

PEDAGOGIKA I PROFILAKTYKA SPOŁECZNA

NOWE WYZWANIA

KONTEKSTY

PROBLEMY

Redakcja naukowa

Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik



PEDAGOGIKA
I PROFILAKTYKA
SPOŁECZNA

NOWE WYZWANIA

KONTEKSTY

PROBLEMY

**EDUCATION SCIENCES
AND SOCIAL
PREVENTIVE MEASURES**

NEW CHALLENGES

CONTEXTS

PROBLEMS

**PÄDAGOGIK
UND SOZIALE
PRÄVENTION**

NEUE HERAUSFORDERUNGEN

ZUSAMMENHÄNGE

PROBLEME

PEDAGOGIKA I PROFILAKTYKA SPOŁECZNA

NOWE WYZWANIA

KONTEKSTY

PROBLEMY

Redakcja naukowa

Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik

Recenzenci:

prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka – Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu
ks. dr hab. prof. UKSW Krzysztof Stępnik – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wydawcy:

Centrum Profilaktyki Społecznej –
Oficyna Wydawnicza von Velke
ul. Staszica 21B, 05-822 Milanówek
tel. +48 602 100 020
e-mail: mariusz@cps.edu.pl
www.cps.edu.pl



Oficyna Wydawnicza ASPRA
(ASPRA-JR F.H.U.)
ul. Dedala 8/44, 03-982 Warszawa
tel./fax (22) 870 03 60
e-mail: oficyna@aspra.pl
www.aspra.pl

ISBN: 978-83-951691-0-6

ISBN: 978-83-7545-868-8

© Copyright: Oficyna Wydawnicza von Velke & Oficyna Wydawnicza ASPRA

Wszystkie prawa zastrzeżone. Autorzy nie wyrażają zgody na umieszczanie publikacji ani jej fragmentów w Internecie, ze szczególnym zaznaczeniem portalu Chomikuj.pl. Wydawnictwo będzie występowało na drogę prawną wobec osób, firm i instytucji łamiących prawa autorskie do tej publikacji.

Rada Programowa:

prof. zw. dr hab. Zdzisław Kosyryz, prof. zw. dr hab. Ryszard Jakubczak, prof. zw. dr hab. n. med. Ewa Florek,
prof. PhDr Ingrid Emmerova PhD, ks. dr hab. prof. KUL Roman Sieroń, dr hab. prof. UZ Mirosław Kowalski,
dr hab. prof. KUL Urszula Dudziak, dr hab. n. med. prof. UTH Agnieszka Saracen, dr hab. prof. WSH Stefan Radziszewski,
dr Katarzyna Wasilewska-Ostrowska, dr Marzena Netczuk-Gwoździewicz, dr Mirosław Rewera, ks. dr Marek Dziewiecki,
dr Dariusz Sarzała, dr Tomasz Safjański, dr Jan Malinowski, dr Rafał Bodarski, dr Karol Biegłuk, dr Danuta Morańska,
dr Roman Solecki, mgr Kaja Kasprzak

Kolegium redakcyjne:

dr hab. prof. UTH Mariusz Jędrzejko, dr hab. prof. SGGW Beata M. Nowak, dr hab. prof. AHE Irena Motow, dr Adam Szwedzik,
dr Marek Paszkowski, mgr Agnieszka Taper, mgr Anna Chaberska, mgr Anna Błaszczuk

Zespół stałych recenzentów wydawniczych:

prof. dr hab. Stanisław Jarmoszko, dr hab. prof. AWSB Marek Walancik, dr hab. prof. WSH Jadwiga Stadnicka,
dr hab. prof. PRZ Eugeniusz Moczuk, dr Sylwester Bębas, dr Wojciech Piestrzyński

Redaktor prowadzący i statystyczny: Zbigniew Stańczak

Redakcja językowa: Marta Więch

Redakcja angielskojęzyczna: mgr Angelika Konieczna, mgr Kaja Kasprzak, mgr Anna Błaszczuk

Redakcja niemieckojęzyczna: mgr Natalia Kuziak

Skład i łamanie, projekt okładki: Iwona Adamus

Zdjęcie na okładce: © pressmaster/Depositphotos.com

Spis treści

Wprowadzenie. Pedagogika i profilaktyka społeczna w epoce przyspieszenia i wielkich zmian. Czy i jak możemy sprostać wyzwaniom przyszłości?	11
Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik	

CZĘŚĆ I

CYFROWY ŚWIAT WIELKICH SZANS I WIELOTYPOWYCH ZAGROŻEŃ	45
--	-----------

Izabela Kochan, Agnieszka Taper, Sylwester Bębas,
Mariusz Z. Jędrzejko, Paweł Siedlanowski, Dariusz Sarzała

Gry wideo – co powinni wiedzieć rodzice, nauczyciele i pedagodzy?	47
--	-----------

Agnieszka E. Taper

Telephone zombie. Zjawisko fonoholizmu wśród uczniów jako nowa forma cyberzaburzeń	75
---	-----------

Dariusz Sarzała, Mariusz Z. Jędrzejko

Cyberbullying wśród dzieci i młodzieży. Zjawisko, uwarunkowania, delegacje profilaktyczne	103
--	------------

Izabela Kochan, Mariusz Z. Jędrzejko

Patologia na piedestale. Próba oceny zjawiska patostreamu, jego źródeł i wpływu na rozwój dzieci i młodzieży	121
---	------------

Paweł Siedlanowski

Cyberpornografia, cyberpedofilia, sexting. Patologiczne zachowania seksualne w Internecie	137
--	------------

Sylwester Bębas, Mariusz Z. Jędrzejko

CZĘŚĆ II

UZALEŻNIENIA CHEMICZNE, CZYLI WIELKIE PUŁAPKI	157
--	------------

Małgorzata Chmielewska, Kaja Kasprzak, Anna Błaszczuk, Mariusz Z. Jędrzejko

Marihuana – jako wyzwanie dla szkolnej profilaktyki zachowań ryzykownych i uzależnień	159
--	------------

Anna Błaszczuk, Mariusz Z. Jędrzejko

Nadużywanie leków OTC przez osoby starsze. Zjawisko, konsekwencje, uwarunkowania, delegacje dla profilaktyki	179
---	------------

Małgorzata Chmielewska, Mariusz Z. Jędrzejko

Stosunek Unii Europejskiej oraz niektórych państw członkowskich UE do marihuany. Regulacje w poszczególnych krajach członkowskich	203
Kaja Kasprzak, Mariusz Z. Jędrzejko	

CZĘŚĆ III

NOWE PUŁAPKI	225
---------------------------	-----

Jarosław Bugajski, Joanna Lewczuk, Paweł Siedlanowski, Agnieszka Peszka, Mariusz Z. Jędrzejko

Psychologiczne konsekwencje ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Wybrane problemy	227
---	-----

Joanna Lewczuk

Ponowoczesność jako źródło dezintegracji i zagrożenie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży (perspektywa socjologiczno-pedagogiczna)	253
---	-----

Jarosław Bugajski, Mariusz Z. Jędrzejko

Społeczne konsekwencje pracoholizmu rodziców	275
---	-----

Agnieszka Peszka, Mariusz Z. Jędrzejko

CZĘŚĆ IV

VARIA.W POSZUKIWANIU ROZWIĄZAŃ W NIEZRÓWNOWAŻONYM ŚWIECIE	291
--	-----

Adam Szwedzik, Rafał Bodarski, Jarosław Bugajski, Mariusz Z. Jędrzejko

Źródła kryzysów we współczesnej rodzinie w świetle nauki Kościoła katolickiego	293
---	-----

Jarosław Bugajski

Godność i sumienie człowieka w nauczaniu Kościoła katolickiego podejmującego walkę ze zniewoleniem narkotykowym	309
--	-----

Adam Szwedzik, Mariusz Z. Jędrzejko

Znaczenie edukacji w hierarchii wartości człowieka dorosłego	337
---	-----

Rafał Bodarski

Młode pokolenie w zawirowanej rzeczywistości.

Podsumowanie – dlaczego nie wolno się poddawać?	349
--	-----

Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik, Dariusz Sarzała, Roman Sieroń,
Anna Błaszczuk, Sylwester Bębas

Table of Contents

Introduction. Education sciences and social preventive measures in the era of fast-living and great changes. Is it possible to address the challenges of the future and how?	11
---	-----------

Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik

PART I

THE CYBERSPACE OF VAST CHANCES AND DIVERSE DANGERS	45
---	-----------

Izabela Kochan, Agnieszka Taper, Sylwester Bębas,
Mariusz Z. Jędrzejko, Paweł Siedlanowski, Dariusz Sarzała

Video games – basic knowledge for parents, teachers and educationalists	47
--	-----------

Agnieszka E. Taper

Telephone zombie. Mobile phone addiction (phonoholism) among students – a new cyber-disorder	75
---	-----------

Dariusz Sarzała, Mariusz Z. Jędrzejko

Cyberbullying among children and adolescents – the nature of the phenomenon, its determinants and delegations for social prevention.....	103
---	------------

Izabela Kochan, Mariusz Z. Jędrzejko

Dysfunctional behaviour in the spotlight. An attempt to assess the phenomenon of a Patostreaming its sources and impact on the development of children and adolescents	121
---	------------

Paweł Siedlanowski

Cyber-pornography, cyber-paedophilia, sexting. Dysfunctional sexual behaviour on the Internet	137
--	------------

Sylwester Bębas, Mariusz Z. Jędrzejko

PART II

GRAVE DANGERS OF CHEMICAL DEPENDENCY	157
---	------------

Małgorzata Chmielewska, Kaja Kasprzak, Anna Błaszcyk, Mariusz Z. Jędrzejko

Cannabis (marijuana) – challenges for school protective policies against substance abuse among adolescents and youth risky behaviours	159
--	------------

Anna Błaszcyk, Mariusz Z. Jędrzejko

**Abuse of Over-the-counter (OTC) drugs among the elderly –
the nature of the phenomenon, its consequences, determinants
and delegations for social prevention** 179

Małgorzata Chmielewska, Mariusz Z. Jędrzejko

**EU legislation and national legal regulations on cannabis (marijuana)
in some EU member states** 203

Kaja Kasprzak, Mariusz Z. Jędrzejko

PART III

NEW DANGERS 225

Jarosław Bugajski, Joanna Lewczuk, Paweł Siedlanowski, Agnieszka Peszka, Mariusz Z. Jędrzejko

**Selected aspects of psychological consequences
of adolescent sexual risky behaviours** 227

Joanna Lewczuk

**Postmodernism as a source of disintegration and safety hazards
for children and adolescence in view of the socio – pedagogic approach** 253

Jarosław Bugajski, Mariusz Z. Jędrzejko

Social consequences of parents' workaholism 275

Agnieszka Peszka, Mariusz Z. Jędrzejko

PART IV

VARIOUS PROBLEMS. IN SEARCH OF SOLUTIONS IN UNSTABLE WORLD 291

Adam Szwedzik, Rafał Bodarski, Jarosław Bugajski, Mariusz Z. Jędrzejko

**Sources of modern family crises
in the light of the Roman Catholic Church teachings** 293

Jarosław Bugajski

**Roman Catholic Church teachings on dignity and conscience
of an individual engaged in the fight against enslavement by drug abuse** 309

Adam Szwedzik, Mariusz Z. Jędrzejko

The importance of education in the value hierarchy of adults 337

Rafał Bodarski

Summary. Young generation in unsettled reality.

Why is it important not to give up? 349

Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik, Dariusz Sarzała, Roman Sieroń,
Anna Błaszczuk, Sylwester Bębas

Inhaltsverzeichnis

Einführung: Pädagogik und soziale Prävention in der Epoche
der Beschleunigung und großen Veränderungen –
Können wir den Anforderungen
der Zukunft gewachsen und wie sollen wir es machen 11
Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik

1. TEIL

**DIGITALWELT DER GROSSEN MÖGLICHKEITEN
UND DER UNTERSCHIEDLICHEN GEFAHREN 45**

Izabela Kochan, Agnieszka Taper, Sylwester Bębas,
Mariusz Z. Jędrzejko, Paweł Siedlanowski, Dariusz Sarzała

Videospiele – was sollen Lehrer und Eltern wissen? 47
Agnieszka E. Taper

**Telephone zombie – das Phänomen der Telefonabhängigkeit
zwischen den Schülern und Schülerinnen als neue Form der Cyberstörungen 75**
Dariusz Sarzała, Mariusz Z. Jędrzejko

**Cyberbullying zwischen Kindern und Jugendlichen.
Phänomen, Bedingtheit, prophylaktische Anweisungen 103**
Izabela Kochan, Mariusz Z. Jędrzejko

**Pathologie auf dem Sockel. Versuch der Bewertung des Phänomens
von Patostream, seiner Quellen und seines Einflusses
auf die Entwicklung der Kinder und Jugendlichen 121**
Paweł Siedlanowski

Cyberpornografie, Cyberpädophilie, Sexting 137
Sylwester Bębas, Mariusz Z. Jędrzejko

2. TEIL

CHEMISCHE ABHÄNGIGKEIT – GROSSE FALLE 157

Małgorzata Chmielewska, Kaja Kasprzak, Anna Błaszczyk, Mariusz Z. Jędrzejko

**Marihuana als Herausforderung für die schulische Pädagogik
des gefährlichen Verhaltens und der Abhängigkeit 159**
Anna Błaszczyk, Mariusz Z. Jędrzejko

OTC-Arzneimittelmissbrauch bei den Erwachsenen. Phänomen, Konsequenzen, Bedingtheit, prophylaktische Anweisungen	179
Małgorzata Chmielewska, Mariusz Z. Jędrzejko	
Das Verhältnis der Europäischen Union und einigen europäischen Länder zur Marihuana	203
Kaja Kasprzak, Mariusz Z. Jędrzejko	
3. TEIL	
NEUE FALLEN	225
Jarosław Bugajski, Joanna Lewczuk, Paweł Siedlanowski, Agnieszka Peszka, Mariusz Z. Jędrzejko	
Psychologische Konsequenzen des gefährlichen, sexuellen Verhaltens zwischen Jugendlichen	227
Joanna Lewczuk	
Die Postmoderne als Quelle der Desintegration und Sicherheitsgefahr zwischen Kindern und Jugendlichen	253
Jarosław Bugajski, Mariusz Z. Jędrzejko	
Gesellschaftliche Konsequenzen des Workoholismus der Eltern	275
Agnieszka Peszka, Mariusz Z. Jędrzejko	
4. TEIL	
MISZELLANEEN	291
Adam Szwedzik, Rafał Bodarski, Jarosław Bugajski, Mariusz Z. Jędrzejko	
Quelle der Krise in der gegenwärtigen Familie im Lichte der katholischen Kirchenlehre	293
Jarosław Bugajski	
Würde und Gewissen in der Kirchenlehre, die den Kampf gegen der Drogenunterdrückung aufnimmt	309
Adam Szwedzik, Mariusz Z. Jędrzejko	
Bedeutung der Ausbildung in der Weltordnung der Erwachsenen	337
Rafał Bodarski	
Junge Generation in der Realität voller Wirren. Zusammenfassung – warum sollte man nie aufgeben?	349
Mariusz Z. Jędrzejko, Adam Szwedzik, Dariusz Sarzała, Roman Sieroń, Anna Błaszczuk, Sylwester Bębas	



Wprowadzenie. Pedagogika i profilaktyka społeczna w epoce przyspieszenia i wielkich zmian. Czy i jak możemy sprostać wyzwaniom przyszłości?

- › Introduction. Education sciences and social preventive measures in the era of fast-living and great changes. Is it possible to address the challenges of the future and how?
- › Einführung: Pädagogik und soziale Prävention in der Epoche der Beschleunigung und großen Veränderungen – Können wir den Anforderungen der Zukunft gewachsen und wie sollen wir es machen

MARIUSZ Z. JĘDRZEJKO, ADAM SZWEDZIK

Pedagogice społecznej przypisujemy od wielu dekad ważne zadanie diagnozowania i analizowania tych przestrzeni funkcjonowania człowieka, które mają szczególne znaczenie dla jego jakości oraz rozwoju. Zaś w profilaktyce społecznej widzimy metody i narzędzia pozwalające na rzetelną diagnozę zagrożeń oraz metody ochrony przed nimi. Pedagogika społeczna nie jest dziedziną jednorodną – nieustannie ścierają się w niej różne koncepcje – charakteryzuje się ogromną rozwojową siłą przeobrażeń, a jej rola przy wyjaśnianiu przyczyn różnego typu zaburzeń w funkcjonowaniu społecznym człowieka jest coraz większa. Szczególny wpływ na jej rozwój mają nauki pokrewne – tak na gruncie samej pedagogiki, jak i psychologii oraz socjologii, szczególnie zaś psychologia społeczna oraz socjologia dewiacji i socjologia rodziny. Jest to konsekwencją dynamicznych zmian społecznych, ekonomicznych, rosnącego wpływu nowych

technologii na codzienne życie człowieka, rodziny i całych społeczeństw (Cichosz, 2006; Pilch, Lepalczyk 1995).

W podejmowanych w publikacji rozważaniach przypisujemy pedagogice i profilaktyce społecznej znaczenie szersze, niż to, z którym mamy do czynienia w Polsce, a odnoszące się zazwyczaj do problemów pracy socjalnej oraz oddziaływań profilaktycznych na środowisko szkolne (uczniów). Sądzymy, że dorobek i metody, jakimi w procesie badawczym posługują się obie dziedziny, predysponują je do analizowania szeroko rozumianego środowiska społecznego oraz mechanizmów, jakimi oddziałują one na rozwój grup społecznych i jednostek (Czarnecki 2012), a także inicjowanie wyprzedzających programów chroniących jednostki, grupy społeczne i całe społeczeństwo przed złożonymi problemami środowiska ryzyka (Beck, Adam, Loon, 2000; Beck, Giddens, Lash, 1994; Beck, 2012). Parając się tak rozumianą nauką, chcielibyśmy zwrócić uwagę na szczególne praktyczne znaczenie i pedagogiki, i profilaktyki społecznej poprzez zdolność dostarczania istotnych informacji oraz delegacji (merytorycznych – uzasadnienie i metodyka) dla praktyki wychowawczej. Takie też rozumienie misji pedagogiki i profilaktyki społecznej towarzyszy poszczególnym rozdziałom naszej publikacji, która kierowana jest do ważnej części środowiska pedagogów społecznych – nauczycieli, wychowawców w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych, kuratorów sądowych, rodziców zastępczych oraz pedagogów szkolnych.

Czy żyjemy w wieku permanentnej profilaktyki? Niemal w każdej dekadzie powstaje co najmniej jedno wielkie nowe zagrożenie, którego koszty obciążają wiele sfer życia: ekonomiczną, społeczną, moralną, zdrowotną.

Cechą charakterystyczną reakcji państwa i jego instytucji na te zagrożenia jest ewidentnie opóźnione działanie – tak było z dopalaczami, tak jest z cyberzagrożeniami.

Przypomnijmy zatem, że termin „pedagogika” (wywodzący się z greckiego *pais* – „chłopiec”, *ago* – „prowadzę”) oznaczał w swoim pierwotnym znaczeniu „prowadzenie” chłopca przez wychowawcę. W świecie ogromnie rozbudowanym od czasów starożytnej Grecji istotnie zwiększyła się liczba ścieżek, po których można „prowadzić” dzieci i młodzież przez rzeczywistość społeczno-polityczną, ekonomiczną i kulturową. Przede wszystkim żyjemy w świecie, który bardzo dynamicznie oddziałuje na człowieka, często w sposób dla niego zaskakujący, nierzadko permanentny, według dopracowanych

technik marketingowo-reklamowych. Te złożone procesy wpływu na człowieka zwiększają ilość zadań pedagogiki społecznej i wymagają od niej szczególnej wrażliwości i szybkości reakcji na nowe zjawiska i trendy. Nadal jednak realizuje ona zadania określone w klasycznej już definicji Ryszarda Wroczyńskiego:

Pedagogika społeczna, opierając się na badaniach empirycznych, a więc na empirii, analizuje wpływy wychowawcze, których źródłem jest środowisko oraz ustala zasady organizowania środowiska z punktu widzenia potrzeb wychowania (Wroczyński, 1966, s. 46).

Podobnie jak aktualna pozostaje delegacja zawarta w rozważaniach Rodziewicz-Winnickiego, który zwraca uwagę, że jednym z istotnych zadań pedagogiki społecznej staje się analizowanie różnorodnych, często złożonych zmian zachodzących w różnych sferach życia społecznego. Chodzi tu m.in. o zależności pomiędzy pedagogiką społeczną a aktualnym stanem społeczeństw (Rodziewicz-Winnicki, 2008).

Podobnie jest z profilaktyką społeczną, której efektywność związana jest ze zdolnością do efektywnego korzystania z rosnących zasobów innych nauk, szczególnie o zdrowiu i psychologii (Śledzianowski, 2015, s. 9–32; Łukawska, 2015, s. 189–196). Przypomnijmy w tym miejscu, że wpływanie na pozytywne zmiany zachowań i chronienie dzieci przed zagrożeniami nie jest wymysłem współczesnej cywilizacji – odniesienia do takich zabiegów znajdujemy pedagogice starożytnej Grecji oraz Starym Testamencie (Woronowicz, 2009, s. 23). Okazuje się przy tym, że szkolne programy profilaktyczne mają podobną tematykę w wielu krajach i dotyczą aktualnych problemów dotyczących młodych ludzi je zamieszkujących (Springer, Dąbrowska, Kosecka, Surowiec, 2014, s. 64–66). Ale jednocześnie obecna skala oddziaływań profilaktycznych kierowanych nie tylko do dzieci i młodzieży, a także dorosłych nie ma swojego odpowiednika w dziejach Polski (Ostaszewski, 2002, s. 28–31).

Jest rzeczą oczywistą, że żadna nauka w pojedynkę nie jest w stanie postawić pełnej diagnozy rzeczywistości, co jest pochodną nie tylko szerokich wpływów na jednostkę i grupy społeczne, ale także ich niezwykłej – w czasach współczesnych – zmienności. Konsekwencją będzie brak możliwości sprostania wszystkim trudnościom wychowawczym (Surzykiewicz, 2003; Pilch, 2003). Ta uwaga nie może być jednak deprymująca ani dla edukacji, ani praktyki wychowawczej, gdyż podejmowane działania – jeśli mają ku temu empiryczne podstawy – są w stanie długofalowo zmieniać problemy to, co się dzieje. Moglibyśmy podać przykład takiego problemu.



DOPALACZE

Pojawienie się w roku 2008 nowego zagrożenia w postaci silnych substancji psychoaktywnych określanych jako dopalacze było całkowitym zaskoczeniem dla środowisk edukacyjnych, pracowników instytucji opiekuńczo-wychowawczych i służb medycznych. Zmasowany atak dealerów w postaci ogromnej podaży tych substancji doprowadził w ciągu 10 lat do ponad 30 tys. zatruc i ponad 300 ofiar śmiertelnych. Polska pedagogika społeczna (profilaktyka społeczna) była pierwszą dziedziną wiedzy, której badacze zajęli się tym nowym zjawiskiem i dostarczyli ważnych informacji oraz inspirowali władze do działań instytucjonalnych i prawnych. Na gruncie pedagogiki społecznej powstały pierwsze koncepcje nowych treści profilaktyki adresowanej do dzieci i młodzieży związane z zagrożeniami, jakie niosą za sobą dopalacze. Jej kluczowym celem było podniesienie umiejętności asertywnych nastolatków oraz wyposażenie ich w wiedzę niezbędną do zrozumienia zagrożenia.

Niemal 8 lat walczyliśmy o to, aby dopalacze były traktowane tak samo jak narkotyki w aspekcie odpowiedzialności karnej. Nasze argumenty przez lata trafiały w próżnię. Dopiero nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii przeprowadzona w lipcu 2018 tych wprowadziła te oczywiste zmiany.

Pedagodzy mają prawo i obowiązek pytać: dlaczego trwało to tak długo?

Opisane wcześniej działania przyjęły jako kanon jedną z najważniejszych delegacji stawianych przed pedagogiką społeczną, co Paweł Czarnecki określa następująco:

Celem pedagogiki społecznej jako praktyki jest ukształtowanie jednostki w taki sposób, aby była ona zdolna do życia w społeczeństwie, a więc nawiązywania prawidłowych więzi społecznych oraz zaspokajania własnych potrzeb bez popadania w konflikt z wartościami akceptowanymi przez to społeczeństwo. Aby ów cel osiągnąć, w procesie wychowania jednostka powinna przyswoić sobie określony zestaw wartości, zasad moralnych i obyczajowych, nauczyć się skutecznej komunikacji w grupie, przyswoić sobie określony światopogląd, nabyć zdolności realizowania celów itd. (Czarnecki, 2012 s. 369).

W publikacji prezentujemy wybrane obszary problemowe, będące przedmiotem zainteresowań pedagogiki społecznej – w znaczącej części dotyczą one

profilaktyki społecznej, obszaru, który jest przedmiotem teoretycznych i praktycznych zainteresowań większości autorów. Tak jak poprzednim publikacjom powstałym w naszym zespole, pracy przypisujemy szczególnie znaczenie praktyczne, co wynika stąd, że obok aktywności akademickiej jesteśmy praktykami realizującymi zadania w poradniach, pracowniach, fundacjach i na innych polach działalności wychowawczej.



PRZYKŁAD WYZWANIA DLA PEDAGOGIKI I PROFILAKTYKI SPOŁECZNEJ

CYBERTECHNOLOGIE

Nowe technologie cyfrowe stały się obiektem marzeń całego młodego pokolenia, w świat SIECI przeniosła się znacząca część komunikacji społecznej dzieci i młodzieży. Ujawniło się też nowe zjawisko, którego konsekwencje znalazły już odzwierciedlenie w międzynarodowej klasyfikacji chorób – cyberzaburzenia. Pedagogika społeczna i psychologia jako pierwsze dostrzegły to zjawisko i jego konsekwencje związane m.in. z wydłużaniem się czasu korzystania przez nastolatków z cybertechnologii, wpływem multimediów na uczenie się i emocje dzieci, możliwościami edukacyjnymi nowych technologii, agresją w grach typu video games.

Kluczowym pojęciem, wokół którego koncentrują się rozważania autorów, jest oczywiście „wychowanie”, w rozumieniu, jakie wniósł do polskiej pedagogiki Ryszard Wroczyński, określając je nie tylko jako działanie świadome i celowe, ale także:

jako proces, zmierzający do osiągnięcia określonych efektów lub jako efekt tych działań, zabiegów (Wroczyński, 1966, s. 75).

Bez wątplenia opisywane przez nas zagadnienia wymagają stanowczych zabiegów wychowawczych ujmowanych jako działania długofalowe, ze świadomością złożoności „przeciwnika” oraz niemożliwością osiągnięcia wszystkich zakładanych celów, co cytowany już Czarnecki określa jako „unikanie utopijności celów wychowania” (Czarnecki, dz. cyt., s. 402).

Złożony charakter współczesnych problemów i zagrożeń oddziałujących na młode pokolenie czyni niemożliwym ich zdiagnozowanie w jednej publikacji naukowej, nawet wielotomowej. Dochodzi do tego czynnik „samomodyfikowania się” zagrożeń, które będą nazywane podobnym terminem, ale jakościowo są już zupełnie nowymi zagadnieniami. Przykładami takich obszarów są właśnie

dopalacze oraz zagrożenia związane z cybertechnologiami i cyberprzestrzenią. Ale jedno wydaje się oczywiste – co jest jakościową zmianą, która nastąpiła w ciągu ostatnich 2–3 dekad – przestrzenne rozmieszczenie jednostek (miasto – wieś, tereny wiejskie – tereny zurbanizowane), pozycja społeczno-ekonomiczna rodziców i ich wykształcenie przestały być czynnikiem chroniącym przed zagrożeniami. Ryzyko stało się powszechne, a jego treści są nierzadko nowe (Haber, Garwol 2015, s. 101–106; Karolczak-Wawrzęta 2015, s. 259–265; Chodorowska 2015, s. 197–198; Blaxter 2009, s. 173–177).

W tym kontekście pojawia się bodaj największy problem – kondycji polskiej rodziny, która mogłaby być zasadniczym katalizatorem problemów oraz najważniejszym czynnikiem ochronnym przed problemami i ryzykami. Niestety tak nie jest.

Szczególne znaczenie w pedagogice społecznej ma pojęcie rodziny. Rodzina stanowi najbliższe otoczenie człowieka, toteż odgrywa ona decydującą rolę w procesie wychowawczym. To właśnie rodzina wprowadza dziecko w świat więzi społecznych, uczy nawiązywania bliskich kontaktów, przekazuje podstawowe wiadomości dotyczące świata społecznego, wreszcie stanowi rodzaj łącznika pomiędzy dzieckiem a światem dorosłych. Żadna placówka wychowawcza nie jest w stanie zastąpić wychowawczej funkcji rodziny, a pedagogika społeczna może co najwyżej poszukiwać metod częściowego kompensowania niedoborów wychowawczych wynikłych z wadliwego funkcjonowania rodziny (Łapińska, 1966, s. 139).

O tym zagadnieniu i wielu z nim powiązanych będziemy pisali znacznie szerzej, poszukując odpowiedzi na pytania o istotę oraz przyczyny współczesnych problemów związanych z rozwojem młodego pokolenia oraz mechanizmów prowadzących do podejmowania przez młodzież zachowań ryzykownych. Naszą publikację traktujemy jako głos w dyskusji nad kondycją młodego pokolenia, rodziny i instytucji wychowawczych.

* * *

Wszelkie diagnozy sytuacji współczesnego człowieka, zarówno w jego relacjach z innymi ludźmi, w pracy zawodowej, edukacji i trudnych momentach życia wskazują, iż cechami ostatnich dekad XX i początku XXI w. są nieustanne przyspieszanie i zwiększanie obszarów ryzyka, mających jak to podsumowuje Ulrich Beck cztery istotne cechy:

- delokalizacja (przestrzenna, czasowa, społeczna),
- niekalkulowalność,

- nieodwracalność,
- nierekompensowalność (Beck, 2007, s. 103–104).

Kategoryzacja przedstawiona przez Becka ukazuje nie tylko złożoność problemu, ale także jego dalekosiężne skutki.

Wiele współczesnych zachowań ryzykownych, w tym promowanych przez kulturę legalnej i nielegalnej konsumpcji, niesie za sobą ryzyko nieodwracalnych zmian w zdrowiu, a nawet śmierci. Od dekad znamy potencjał uzależniającego narkotyków, ale nigdy w powszechnej dostępności nie oferowano substancji psychoaktywnych potrafiących zabić po pierwszym zażyciu.

Nigdy też w masowej sprzedaży nie było tak dużo produktów negatywnie wpływających na zdrowie dzieci i młodzieży – fast foody, napoje gazowane, substancje energetyzujące i wzmacniające, produkty pełne chemii spożywczej.

Jak zauważają liczni badacze, na naszych oczach, za naszego życia, w sposób niebywały przyspieszają procesy makroekonomiczne i technologiczne, zmiany społeczno-polityczne, w modzie i organizacji produkcji, w modelu społecznego funkcjonowania i komunikacji, a wszystko często dzieje się w takim tempie, że kultura pozostaje w tyle za nowinkami technologicznymi (cywilizacją).

Młodzi ludzie wraz z technologiami cyfrowymi otrzymali niezwykle możliwości rozwoju. Okazało się jednak, że cyberprzestrzeń stała się obszarem trudnych do opanowania patologii. Tak dotkliwych, że w sierpniu 2018 r. Francja jako pierwszy kraj w Europie wprowadził zakaz używania przez uczniów telefonów komórkowych na terenie szkół.

Owe zmiany po równo odnoszą się zarówno do smartfonów (każdy nowy model ma już zaplanowanego „następcę”, który przewyższa go technologicznie), udziału ludzi w globalnym handlu (standardowymi klientami sklepów internetowych stały się już dzieci w wieku 6–9 lat), jak i doświadczaniu najtraficniejszego zła (dzieci jako ofiary handlu ludźmi, dzieci – żołnierze w Afryce, dzieci – ofiary izraelskich żołnierzy morderców w Strefie Gazy).

Studenci i uczniowie są już trzecią co do wielkości grupą społeczną robiącą zakupy w Internecie. Najmłodszy interklienci mają 7-8 lat. Udział najmłodszych nabywców w strukturze rynku internetowego wykazuje największy przyrost. Klienci w wieku 15-24 lata stanowią już 29% kupujących online (2017) (mobirank.pl, 2018).

Sygnalizowane powyżej zjawiska są coraz trudniejsze do opanowania i zrozumienia przez przeciętnego człowieka, zatem oczekuje on na ich mądre wyjaśnienie, a w przypadku rodziców na podpowiedzi – jak postępować w świecie, gdzie dzieci robią niemal to samo co dorośli. Niestety w XXI stuleciu coraz częstszym źródłem owych wyjaśnień nie są współcześni Platoni, Tomasz, Augustynowie i Arystotelesowie, lecz „wujek Google”, ze swoim „błotem informacyjnym” lub próbująca ekscytować wszystkich celebrytka.

Współczesna popkultura staje się coraz bardziej prostacka, nie ma w niej wyrafinowania, czasu na refleksję, jest bardzo szybka i zmienna. Często intensywnie eksploatuje. Liczne podpowiedzi nowej kultury krążą wokół twierdzenia: „żyj, jak nie teraz, to kiedy”.

Dostrzegamy również, że człowiek uczestniczący w wielkim przyspieszeniu doświadcza szansy poznawania nowych teorii, wyjaśnień i wiedzy oraz wieloszczeblowej edukacji na coraz to wyższych poziomach. (Jeszcze 25 lat temu na studiach doktoranckich w Polsce było ok. 2,6 tys. osób, w roku akademickim 2011/2012 już ponad 40 tys. (www.stat.gov, 2012), zaś w 2015 o tysiąc więcej.)¹ Znacząco wzrosła również liczba uczących się na studiach I i II stopnia, choć jakość wielu z nich budzi wiele wątpliwości. Równocześnie ten sam człowiek jest uczestnikiem globalnej wioski (93% Polaków w wieku 18-24 lata korzysta codziennie z Internetu (CBOS, 2013), a przeciętny rodak spędza w Internecie 29,3 godz. w tygodniu – zajmujemy w tym zakresie piąte miejsce w Unii (EDF, 2013). Z badań przeprowadzonych w roku 2017 wynika z kolei, że już 27,5 mln Polaków jest aktywnych w sieci, z dzienną średnią przebywania w niej 2 godz. 5 min (WM, 2018).

Ale są i inne dane pokazujące „przyspieszenie” – co trzeci polski nastolatek w wieku 17-18 lat używał marihuany lub haszyszu; pod względem stosowania

¹ To nauki społeczne i humanistyczne przekonały władzę, że inwestycja w edukację jest inwestycją w dobro narodu i szansą na jego rozwój. Niestety nakłady na tę sferę są w Polsce daleko niższe niż na zachodzie Europy.

marihuany i LSD Polska lokuje się w pierwszej piątce wśród krajów Unii Europejskiej (EMCDDA, 2013; EMCDDA 2017), niemal 20% polskich dzieci wie z własnego doświadczenia, czym jest rozwód², ponad 800 tys. doświadcza ojca lub matki uzależnionej od alkoholu, a kolejne 1,5 mln nadużywania alkoholu w domu. Ciągłe w co czwartej polskiej rodzinie jedno lub oboje rodziców pali papierosy, a nowym wyzwaniem stały się e-papierosy. Zachowując dystans wobec przesadnych emocji i epatowania złymi danymi, konieczne jest wskazanie, że w społeczeństwie rosnącego dobrobytu skala patologii społecznych również narasta.



Prezentowane dane to zaledwie mały fragment wiedzy o wielkich szansach i zagrożeniach młodych ludzi w XXI wieku, co pokazuje dychotomiczność współczesnych czasów – choć jesteśmy coraz lepiej wykształceni, to jednocześnie coraz bardziej ryzykujemy (latem 2018 r. utonęło w Polsce ponad 320 osób; a w okresie styczeń–lipiec 2018 liczba zatruc dopalaczami przekroczyła 2 tys.); choć posiadamy najnowsze technologie, coraz częściej wykorzystujemy je przeciwko sobie (np. cyberagresja, hakerzy, hejt, cyberprzestępczość); choć przeznaczamy coraz więcej środków na profilaktykę i opiekę zdrowotną, mamy coraz więcej patologii społecznych, zaburzeń i ludzi chorych.

² W roku 2011 rozpadło się aż 64 594 małżeństw, w tym 37 692 z dziećmi, a w roku 2013 odnotowano ponad 66 tys. rozwodów (http://www.csopoid.pl/statystyka_rozwodow.html). W porównaniu z rokiem 1990 liczba rozwodów wzrosła trzykrotnie.

Według raportu Global Dignity niemal połowa nastolatków spotkała się ze zjawiskiem hejtu, a co piąty badany był jego prowodyrem. Najwięcej hejterów jest w grupie 18–19-latków. Jednocześnie (badanie RPO) dwóch na trzech młodych internautów zmieniło opinie o czymś lub kimś kierując się komentarzami w Internecie.

Czy zatem uzasadniona jest teza, że obraz współczesnego świata to obraz nieustannych porażek nauk społecznych, humanistycznych i medycznych? A może jest wręcz przeciwnie – współczesne nauki społeczne i humanistyczne dostarczają nam rzetelnego obrazu świata, studiów wiarygodnych, których... nie potrafimy wykorzystać.

* * *

Jeśli przyjmiemy, że *dynamiczne zmiany* są jedną z kluczowych cech przełomu wieków, to pierwsze dwie dekady XXI stulecia pokazują, że każda kolejna zmiana niesie za sobą następną i następną. Tym samym pokolenie wkraczające w życie w obecnym wieku uważa je za coś oczywistego. Nieprzypadkowo też mówimy o społeczeństwie „globalnej zmiany”, które staje się obiektem działania wielkich projektów globalizacyjnych oraz procesów, nad którymi utracono już kontrolę międzynarodową i krajową. Bez wątplenia globalizacja jest swobodnym kluczem na określenie jakości przejawów życia społecznego we współczesnym świecie:

globalizacja stała się pojęciem spetryfikowanym, a jej najbardziej rutynowa wykładnia ujmuje ją jako wyraz kondycji współczesnego świata, w którym szybki przepływ albo cyrkulacja kapitału, ludzi, dóbr, wyobrażeń i ideologii, bez liczenia się z granicami narodowymi, nieustannie wciąga większość globu w sieci wzajemnych związków, skąd bierze się w szczególności jakościowa zmiana w naszym odczuwaniu relacji czasowo-przestrzennych (Burszta, 2004, s. 95).

Młodzi ludzie są bardziej ruchliwi przestrzennie niż ich rodzice – jeżdżą dalej i częściej, przemieszczają się samodzielnie pociągami i samolotami. W przeciwieństwie do pokolenia swoich dziadków i rodziców lepiej znają świat i częściej spotykają się z innymi kulturami. Jest to niezwykle pozytywny i postępowy aspekt ich wrastania w dorosłe życie. Podziwowi dla tej ruchliwości powinny jednak towarzyszyć takie zabiegi edukacyjne, formacyjne i wychowawcze, aby młode pokolenie rozumiało swoje źródła i „nie rozplątało się” w nowych modach, chwilowych fascynacjach i pułapkach nieistotnych ideologii.

Jednocześnie wraz z ruchliwością rośnie prawdopodobieństwo spotkania się z różnymi zdarzeniami, które dla młodego człowieka mogą być pokusą do podejmowania niebezpiecznych zachowań. Konieczna jest także uwaga, że tempo i zakres zmian społecznych, ekonomicznych i technologicznych często utrudniają ich badawcze ujęcie oraz refleksję nad konsekwencjami obserwowanych procesów i zjawisk.



B. OFICER CBS, EKSPERT NARKOTYKOWY, CZĘSTOCHOWA:

Dynamika i skrytość przenikania nowych zagrożeń do Polski są trudne do opamowania. Niektóre z nich pozostają nie tylko poza kontrolą, ale także zdolnością służb do ich obserwowania – przykładem jest organizowanie się świata przestępczego w tzw. darknecie.



KURATOR SĄDOWY, WŁOCŁAWEK:

Pytam 16-letniego młodzieńca handlującego marihuaną, czy ma świadomość przestępstwa. A on na to: „Mam 16 lat, do więzienia nie pójde”. Szukam ciągle odpowiedzi na pytanie: skąd w młodych ludziach taka buta? Czy nie jest tak, że po prostu taki świat widzą wokół siebie.

Niektóre zachowania młodzieży w sieci są nie tylko poza kontrolą rodziców, ukryte za loginami, hasłami i bramkami, ale pozostają trudne do zdiagnozowania przez badaczy. Jednocześnie sieć umożliwia tworzenie obszarów zamkniętych dla użytkowników z zewnątrz. Taki stan nie musi od razu oznaczać ryzyka, ale praktyka potwierdza, że brak kontroli sprzyja zachowaniom nienormalnym.

Nie chodzi tu oczywiście o świat poddawany nieustannej kontroli, ale oczywiście jest prawo rodziców do wiedzy o aktywności nastolatków.

Formułowanie tezy i delegacji praktycznej, iż młodzi, nawet niepełnoletni ludzie, mają prawo do pełnej prywatności w sieci, jest wielkim błędem wychowawczym i nierozumieniem. Ponieważ sieć nie chce przyjąć żadnych skutecznych mechanizmów samokontroli i ochrony przed niepożądanymi treściami, obowiązek ten spoczywa nadal na rodzicach i opiekunach prawnych dzieci.

Częstemu formułowaniu przez niektóre środowiska tez o potrzebie poszerzenia wolności dzieci i nastolatków sprzyja kolejna cecha współczesności – różnorodność podejść, co sprawia, że coraz częściej nie mają zastosowania prawdy ponadczasowe, uniwersalne, lecz *wielość prawd*, nierzadko takich, które odpowiadają potrzebie chwili. Ten postmodernistyczny (ponowoczesny) trend jest coraz modniejszy nie tylko w działaniach niektórych organizacji pozarządowych, ale także naukach społecznych i humanistycznych. Na ich gruncie podejmowane są próby wprowadzania mechanizmów *zmiany* do obszarów, które do tej pory uznawano za ustalone, jednolite i niekwestionowane³, a rezultatem jest różnorodność odpowiedzi na pytanie „Jak żyć?”, przy czym część z nich pozostaje w jawnej lub ukrytej sprzeczności z fundamentalnymi normami społecznymi i moralnymi (Opara, 2014, s. 212–225). Nauki społeczne i humanistyczne nie do końca radzą sobie z tym wyzwaniem – być może dlatego, że są mocno przeteoretyzowane.

Pomimo licznych wzmocnień instytucjonalnych, zwiększenia liczby psychologów i pedagogów nie radzimy sobie z zachowaniami ryzykownymi dzieci i młodzieży.

Sądzymy, że kluczową przyczyną nie są braki instytucjonalne, lecz zachwianie wychowania w znaczącej części polskich rodzin.

Wynikiem wdrażanych zmian są głębokie przeobrażenia w kulturze i życiu społecznym – coraz częściej stajemy się uczestnikami wielkiej obyczajowej rewolucji, która nierzadko jest narzucana (przykładem mogą być dyskusje, jakie toczono wokół warszawskiej „Tęczy”, która dla jednych jest znakiem równości, a dla drugich homoseksualizmu; bądź wydarzenia z sierpnia 2018 r. z „marszu równości” w Poznaniu).

Przestrzenią coraz silniejszych sporów i konfrontacji jest sprawa wolności seksualnej. Uznając prawo do określania przez osoby dorosłe własnych preferencji seksualnych, trudno jest zaakceptować skrajnie estetyczne, wulgarne i wyuzdane zachowania na tzw. marszach i paradach równości.

³ Postmoderniści mają specyficzny, dotychczas prawie niespotykany, stosunek do prawdy. Głoszą daleko idące zwątpienie w możliwość poznania prawdy o istocie człowieka i świata oraz o sensie ich istnienia. Przejawem owego wątpienia jest oddalanie się człowieka od zinstytucjonalizowanych religii i narastająca niechęć wobec ideologii światopoglądowych. Chodzi jednak nie o radykalne odrzucenie prawdy, ale o zakwestionowanie jej pewności, czyli o człowieka w swej istocie niepewnego, chybliwego, podatnego na kolejne zmiany i modyfikacje.

Zauważamy także, że częścią *rewolucji obyczajowej* są próby kwestionowania tradycyjnego modelu rodziny, jako związku mężczyzny i kobiety (co weszło już do prawodawstwa kilku krajów UE). Tak samo w imię „poprawności” w naukach społecznych coraz częściej nie nazywamy dewiacją i patologią tego, co jest dewiacyjne i patologiczne, a prawa mniejszości – zwłaszcza seksualnych – mają być nakazem dla większości, co tworzy bariery w ocenianiu niektórych zachowań z perspektywy, na jaką zasługują⁴.

Powyższe tezy nie będą oczywiście akceptowane we wszystkich środowiskach, a przyzwalanie na różnego rodzaju skrajne odstępstwa jest coraz częstsze. Co więcej próby rozhermetyzowania tradycyjnych norm społecznych są coraz bardziej ofensywne – służą temu kampanie medialne, wspieranie ich np. przez „Gazetę Wyborczą”, a oponowanie im bywa atakowane na wielu płaszczyznach. Jest jednak druga strona medalu związana z próbami stygmatyzowania lub wręcz obrażania ludzi o odmiennych poglądach i preferencjach, w czym swój szczególny wkład mają „Nasz Dziennik” i niektóre tygodniki pravicowe. Czy w kontekście podejmowanej problematyki konieczne jest takie stawianie sprawy? Sądzymy, że tak, gdyż niektóre media, zamiast wyjaśniać zjawiska i problemy, stają się stroną sporów, wręcz antagonizowania oraz oddziaływania psychomanipulacyjnego na młodych ludzi, w wyniku czego część z nich niezwykle się radykalizuje. Niestety badacze obszaru nauk społecznych mają kłopot z jednoznacznym ocenianiem destrukcyjnej roli niektórych mediów.

Właściciele i ideowi przewodnicy wielkich mediów muszą odpowiedzieć sobie na pytanie: czy wezmą na siebie odpowiedzialność za manipulowanie młodym pokoleniem, za wzbudzanie w części młodych ludzi postaw szczególnie radykalnych, wręcz na granicy wybuchu agresji przeciwko rówieśnikom myślącym inaczej?

Czy przedstawione powyżej stwierdzenia mogą mieć związek z kondycją nauk społecznych i humanistycznych, zwłaszcza reprezentowanej przez autorów pedagogiki społecznej? Prezentowane w dalszej części tezy i uwagi są próbą odpowiedzi na to, i inne pytania, poprzez odniesienie się przede

⁴ Na podobnych zasadach wypiera się życie publiczne z instytucji Kościoła (zwłaszcza katolickiego) oraz nieznaną do tej pory frontalny atak na tę instytucję pod płaszczykiem ukazania występujących w niej nieprawidłowości, przy niemal całkowitej bierności ludzi nauk społecznych i humanistycznych. Jedynymi znanymi mi pedagogami z odwagą i determinacją – choć nierzadko „na granicy” – publicznie broniącymi wartości są prof. Aleksander Nalaskowski i prof. Andrzej Zybortowicz. Większość zachowuje „bezpieczny konformizm”.

wszystkim do dziedzin zainteresowania autorów – pedagogiki społecznej i psychopatologii.



PRZYKŁAD WYZWANIA DLA PEDAGOGII SPOŁECZNEJ

ALKOHOLIZM, NADUŻYWANIE ALKOHOLU

Polacy nie piją, Polacy chleją. Wypijane przez uśrednionego rodaka 11 l czystego 100% alkoholu rocznie przekłada się na miliony butelek piwa pitego w każdy weekend, zbiorowo pijane dyskoteki i koncerty, brzegi Wisły będące imprezami pijackimi, a nie rozrywkowymi. To wszystko dzieje się przy cichym przyzwoleniu władz. Nie chcemy zlikwidować sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, nie widzimy powodów do ograniczenia sprzedaży alkoholu między 22.00 a 6.00. Nie przyjmujemy do wiadomości, że liczba sklepów z alkoholem jest 2-krotnie za duża w stosunku do liczby ludności.

Jednym z ważnych projektów profilaktyki społecznej powinno być dążenie do zmiany prawa w Polsce w zakresie dostępności alkoholu. Autor sądzi, że powinny obejmować trzy ważne zmiany: dostęp do alkoholu od 21. roku życia; zakaz jakichkolwiek reklam alkoholu w mediach – w tym piwa; zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach dostępnych dla nieletnich – sprzedaż powinna odbywać się w częściach niewidocznych dla dzieci i młodzieży i przeznaczonych tylko dla osób pełnoletnich.

Między naukowym dociekaniem, brakiem odwagi a nieobecnością

Pomimo wielu uwag krytycznych współczesne nauki społeczne i humanistyczne rozwijają się dynamicznie, czego dowodem może być mnogość publikacji naukowych, badań, raportów, konferencji oraz prowadzonych dyskusji. Wiele z nich stawia cenne diagnozy i pozwala na modyfikowanie podejmowanych działań.

Tylko nieliczne miasta, miasteczka, powiaty i gminy decydują się na rzetelne diagnozy społeczne. Kiedy one powstają, dostrzegamy opór we wprowadzaniu w życie zapisanych w nich, wręcz oczywistych wniosków.

Jest to trudne do zrozumienia, gdyż nauki społeczne, zwłaszcza socjologia, psychologia, pedagogika, dostarczają rzetelnych studiów trendów społecznych, zaburzeń, opisów zmiany społecznej, a także stanu zdrowia społeczeństwa oraz konsekwencji wielkiej transformacji (Jarosz, Kozak, 2015). Na gruncie tych nauk powstały ostatnimi laty dzieła wybitne, o dużym ładunku ponadczasowości, np. prace Manuela Castellsa (Castells, 2011), Darina Barneya (Barney, 2008), Charlesa Jonschera (Jonscher, 2001), odnoszące się do wpływu rozwoju technologii cyfrowych i Internetu na życie społeczne oraz rozwój człowieka; Jana van Dijka (Dijk, 2010) o oddziaływaniu masmediów na zmiany społeczne i propagowanie nowych norm; analizy zapoczątkowane pracami Urlicha Becka (Beck, 2002) poświęcone wpływowi nowych i starych ryzyk na funkcjonowanie jednostki, grup społecznych i całych społeczeństw; studia komercyjnych społeczeństw i niewłaściwego rozumienia wolności zawarte w pracach Ericha Fromma; ujęte z wielu perspektyw socjologiczne studia Anthony'ego Giddensa (Giddens, 2004); rozważania nad miejscem człowieka w świecie rosnącej roli techniki i technologii Richarda Barbrooka (Barbrook, 2007); kultowe już studia Howarda Beckera nad zmianami subkulturowymi czy wpływem nowych modeli konsumpcji na przemiany społeczno-ekonomiczne oraz psychologiczne konteksty funkcjonowania człowieka autorstwa George'a Ritzera (Ritzer, 2012). Zauważania wymagają także nowe kierunki badań, wyznaczające interesujące perspektywy w spojrzeniu na takie dziedziny, jak edukacja w cyfrowym społeczeństwie (G. Hüther, U. Hauser [Hutner, Hauser, 2004]; Manfreda Spitzer (Spitzer, 2013) wpływ postmodernistycznych modeli społecznych na trwałość społeczeństw oraz rodziny (tu na szczególną uwagę zasługują studia Marii Jarosz, Marii Marody, Franciszka Adamskiego, Ireny Motow, Janusza Mariańskiego i Henryka Kieresia, Zbigniewa Gasia i Marka Dziewieckiego). A przecież jest to lista niepełna.

Wiedza naukowa, poparta twardymi dowodami, z ogromną trudnością przebijają się do sfery społecznej. Jest „zagłuszana” skutecznymi technikami marketingowymi i reklamowymi tworzonymi przez wszechogarniającą maszynę konsumpcji. Tworzy ona świat mitów, które stają się faktami, trendami, modami, a nawet sposobami na życie.

Rodzi się jednak pytanie, będące osiłą dalszych rozważań – skoro wiemy tak wiele, tak rzetelnie odwzorowujemy pułapki współczesności, umiemy wskazać zagrożenia, zwłaszcza te związane z presją konsumpcji i ponowoczesnej

kultury – dlaczego nie potrafimy zmieniać otaczającego nas świata w zgodzie z naukowymi wskazaniem? Trend ten jest coraz wyraźniejszy i trudniejszy do opanowania, co prezentujemy w poniższych przykładach:

Część mediów wciąga młodych ludzi w świat mitów, fikcji społecznych i moralnych. To, co dla celebryckich i medialnych kreatorów jest zabawą, rozrywką, „próbowaniem nowych koncepcji”, dla niektórych uczestników może być drogą donikąd. I tak się w rzeczywistości dzieje.

- pedagogika (w tym polska) tworzy kolejne projekty resocjalizacyjne, choćby pod nazwą „twórczej resocjalizacji”, a mimo tego wyniki procesu resocjalizacyjnego prowadzonego w zakładach karnych i opiekuńczo-wychowawczych są słabe – zawodzi nauka czy praktyka?;
- system naprawiania ludzi, którzy pogubili się na ścieżkach agresji i przestępczości, jest kompletnie nieskuteczny, podobnie jak metoda radzenie sobie z uzależnieniami nieletnich. Ofiary dealerów, w stanie całkowitej niezdolności do społecznego funkcjonowania, nie otrzymują od państwa pomocy w postaci procedur natychmiastowych – jeśli trzeba to przymusowych – leczenia i terapii;
- psychologia konstruuje wieloletnie programy edukacji terapeutów, a wyniki terapii uzależnień chemicznych (zwłaszcza alkoholizmu i narkomanii) oraz behawioralnych są niemal niezauważalne – czy coraz bardziej zawiłe terapie odpowiadają rzeczywistym potrzebom?, czy przyjęte programy i metody są tymi, jakich naprawę potrzebujemy?;
- pedagogika rodziny prezentuje kolejne setki studiów o doniosłej roli tej kluczowej komórki społecznej, a cechą współczesnej łacińskiej Europy jest utrzymujący się wzrost liczby rozwodów, w wyniku czego w niektórych krajach 30–40% dzieci żyje poza rodziną – dlaczego pedagogika obawia się wejść w merytoryczny spór z piewcami modeli niczym nieograniczonych związków partnerskich i małżeństw homoseksualnych, bez ich stygmatyzowania. Dlaczego nie posługujemy się logiką empirycznych dowodów, że tradycyjna rodzina jest źródłem najlepszego rozwoju dziecka;

Znacząca część ludzi nauki przestraszyła się „poprawności politycznej”, woli stać z boku, nie chce się narażać, woli unikać udziału w wielkich sporach współczesności.

- pedagogika społeczna i pedagogika rodziny unikają trudu podjęcia studiów nad następstwami jakościowej zmiany sytuacji ekonomicznej rodzin uboższych jako wyniku programu 500+. Doceniając doniosłość tego projektu, który doprowadził do istotnej poprawy statusu socjalnego setek tysięcy rodzin, boimy się sygnalizować i alarmować, że wsparcie ekonomiczno-finansowe jest wprost przejadane, nie służy podniesieniu jakości edukacji, kultury zdrowotnej, rozwojowi psychofizycznemu. Dlaczego boimy się mówić, że to droga donikąd?;
- patrząc z perspektywy nauki, mamy problem z podjęciem wielkiego trudu pracy u podstaw, zmieniającego zamknięte społeczeństwo, bojące się, a często nienawidzące innych, w społeczeństwo ludzi otwartych, silnych swoją tożsamością narodową, ale nie ksenofobicznych, wystraszonych, lękliwych. Dlaczego nie potrafimy przełamywać mitów o imigrantach – potencjalnych terrorystach i dajemy się opętać „teoriami strachu”?;
- pedagogika pracy „chwali się” licznymi studiami nad rolą pracy w rozwoju człowieka, a na naszych oczach powstają nowe formy niewolnictwa (nielegalne zatrudnianie pracowników, wyzysk imigrantów, nieuczciwe zawieranie umów z pracownikami sektora gastronomii) bądź patologii pracy (pracoholizm, szara strefa, praca bez umowy). Dlaczego z pedagogiki, socjologii i psychologii nie wychodzą ostre protesty przeciwko tym wynaturzeniom, tak powszechnym w polskiej gospodarce?;
- mienimy się krajem i narodem chrześcijańskim, katolickim, mówimy o pokoleniu Jana Pawła II, ale gdy rozejrzemy się wokół, szalejemy na drogach, ciągle próbujemy obchodzić obowiązujące zasady, nie szanujemy prawa innych ludzi do odmiennych poglądów, tworzymy wrogów i podsycamy emocje wobec obcych, ustami profesorki-polityczki rządzącej partii mówimy o innych „bydło”, a jednocześnie kpimy z pomników, nakładając im hucpowate koszulki. Jednocześnie boimy się głośno jako humaniści i naukowcy pytać – i co nam z tego epatowania przywiązaniem do nauki Jezusa, skoro ciągle jego wskazania – także ustami i czynami niektórych duchownych – łamiemy?;
- w świecie tak wielu zagrożeń, mających nie tylko różnorodny charakter, ale często nieprzewidywalnych, powinniśmy dostarczać odbiorcom jak najwięcej wskazówek i umiejętności dotyczących budowania indywidualnych i grupowych psychosfer bezpieczeństwa (Jarmoszko, 2016, s. 201). Chodzi przede wszystkim o takie modele postępowania, które niwelują liczne strachy i lęki, a jeśli już one występują, to niech odgrywają role pozytywne (Rutlege, 2004, s. 14).

**PRZYKŁAD WYZWANIA DLA PEDAGOGIKI I PROFILAKTYKI SPOŁECZNEJ****SILNE EMOCJE I AGRESJA**

Nasze relacje społeczne pełne są napięć i emocji. Krzyk, wrzask, obrażanie, wulgarnie odnoszenie się do innych przestały być cechą zachowań ludzi z obszaru wykluczenia społecznego i patologii. Weszły do wachlarza reakcji elit politycznych, języka niektórych mediów, relacji między kibicami drużyn piłkarskich, są obecne na ulicach miast i miasteczek. Rozwojowi tego kompulsywnego odnoszenia się do siebie sprzyja negatywny obraz świata obecny powszechnie w mediach tradycyjnych i elektronicznych oraz dzielenie ludzi i poszukiwanie wrogów. Silne stygmaty wobec innych, powszechne obrażanie i lekceważenie stają się – co gorsza – mechanizmem, wedle którego część przedstawicieli władzy próbuje legitymizować swoją pozycję. Pedagogika społeczna wspierana przez teologię moralną powinna odważnie pokazywać elitom, jakie mogą być tego konsekwencje.

Podobnych problemów i pytań jest wiele, a stawianie i nazywanie ich nie jest wymądrzaniem się lub sygnalizowaniem – mamy na to patent. Chodzi o nam o prowokowanie do zmiany – koniecznej, niezbędnej, jeśli rozwój ma służyć dobru człowieka.

Jak się wydaje, istnieje wiele przyczyn, dla których wolimy zostawić „tak jak jest”, niż walczyć o głębokie zmiany. My chcielibyśmy wskazać na następujące:

- po pierwsze – większość nauk społecznych i humanistycznych funkcjonuje w swoim zamkniętym świecie, bez realnego wpływu na procesy decyzyjne, a często także w oderwaniu od rzeczywistości. Pewna część analiz akademickich powstaje na bazie fikcji, gdyż jej autorzy nie są „w centrum świata”, nie pracują w poradniach, na oddziałach, w NGO, krótko mówiąc, „nie są w terenie”;

Zderzenie formalnego poziomu wykształcenia Polaków z jakością ich życia jest jednym z paradoksów rozwiniętego społeczeństwa. Niemal powszechnie nie używamy wiedzy, jaką zdobywamy w dobrych szkołach, na studiach, jaką czerpiemy z rzetelnych źródeł. W praktyce życia setek tysięcy rodzin jest zdominowane przez mity i fatalne tradycje.

- po drugie – pierwszoplanowi aktorzy zmian (zwłaszcza ze świata polityki i wielcy menedżerowie) nie tylko nie korzystają z dorobku nauk społecznych i humanistycznych, ale i w trakcie własnego kształcenia nie mieli

okazji do rzetelnych studiów w tym zakresie. Jest to wynikiem wyraźnego trendu zmniejszania znaczenia takich nauk, jak filozofia, pedagogika, psychologia, antropologia, etyka i socjologia w procesach kształcenia kluczowych graczy kierujących mechanizmami państwowymi, regionalnymi i lokalnymi. Decydującą i rosnącą rolę odgrywają tam absolwenci kierunków: zarządzanie, ekonomiczne, finansów i nowoczesnych technologii, nierzadko po wątpliwej jakości studiach zaocznych;

- po trzecie – „logika” polskich wyborów wyniosła na ważne stanowiska ludzi przebiegłych – ale nie wykształconych, walecznych – ale nie refleksyjnych, medialnych – ale nie analitycznych, krzykliwych – ale nie koncyliacyjnych, zdeterminowanych – ale bezmyślnych. Ostatni cykl wyborczy – podobnie jak i poprzednie – pokazał jedną z najgorszych cech narodowych – bezgraniczną butę przedstawicieli władzy, takich, którzy o ludziach myślących inaczej potrafią mówić „bydło”, ale i takich, dla których jarmark jest ważniejszy niż spotkanie dziesiątków tysięcy ludzi z okazji Święta Wojska Polskiego. Odważymy się też zapytać – czy przewidujemy, czy analizujemy i dostrzegamy konsekwencje podejmowania strategicznych decyzji przez osoby małolotne, zakompleksione, nieprzyjmujące do wiadomości, że ludzie mają prawo się różnić, mają prawo do swoich poglądów, a RAZEM nie wymaga podporządkowania się samotnym liderom, lecz dialogu? Ale jednocześnie musimy pytać o naszą zdolność szanowania instytucji i ludzi władzy, sprawujących ją zgodnie z demokratycznym mandatem.

Jest wielkim sukcesem ostatniej dekady większe przywiązanie młodego pokolenia do narodowych tradycji, gotowość do udziału w misjach i operacjach wojskowych, wstępowanie do wojska, doskonalenie swoich umiejętności obronnych w wojskach obrony terytorialnej. Ale musimy także od najmłodszych lat budować w kolejnych pokoleniach szacunek do władzy i prawa, norm społecznych, reguł współżycia społecznego. Chodzi także o dysponowanie przez młodych ludzi umiejętnościami mądrego nieinwazyjnego różnienia się.

Ostatnie pytanie, a w zasadzie teza, jest głęboko przemyślane. Nigdy dotąd nie mieliśmy do czynienia z tak potężnym wykorzystywaniem narzędzi propagandy państwa do dzielenia społeczeństwa, jak ze smutkiem dostrzegamy na szczytach władzy ludzi o barbarzyńskich metodach prowadzenia sporów.

Jesteśmy świadkami i uczestnikami rzeczywistej rewolucji, której część jest jak najbardziej pożądana i jest dowodem na wprowadzanie unikalnego modelu społecznego kapitalizmu. Społecznego w tym rozumieniu, że beneficjentami zysków wielkiej zmiany jest ogromna część społeczeństwa, a nie tylko wąska grupa ludzi bardziej przebojowych. Ale chorobą tej zmiany jest stygmatyzowanie każdego, kto myśli inaczej niż władza. Będzie to miało wpływ na głębokie podziały zachodzące w młodym pokoleniu, które niebawem zacznie aspirować do sięgania po najwyższe urzędy. I co wtedy?

Jeśli elity prezentują „kulturę walki”, a nierzadko „kulturę przemocy” – a wiemy to z historii – to ich elektorat gotów jest na jeszcze ostrzejszą walkę i stosowanie jeszcze bardziej bezwzględnych metod.

Prezentowane powyżej tezy dotyczące słabości wpływu nauk społecznych na kształtowanie różnych elit mogą być dla części czytelników niewiarygodne, ale w kontekście polskim są empirycznie weryfikowalne, np. etyka, pedagogika i psychologia społeczna są marginesem marginesu w edukacji przyszłych lekarzy, farmaceutów, fizjoterapeutów, nauczycieli wychowania fizycznego, menedżerów służby zdrowia, co może być jedną z przyczyn problemów z etyką w tych środowiskach, a niski poziom kształcenia socjologicznego, psychologicznego i prawnego policjantów, źródłem licznych patologii i wynaturzeń w tych służbach. Z kolei hermetyczność zawodów prawniczych jest największym źródłem wieloszczeblowego klientyzmu, chciwości i nie dostrzegania podmiotowego wymiaru człowieka. Budzące sprzeciw niedostatki edukacji społecznej i humanistycznej w wielu zawodach są jednak niczym wobec nieobecności refleksji wynikającej z ogromnego dorobku wymienionych nauk w takich obszarach, jak edukacja najmłodszych i kształcenie zawodowe.

Cóż z tego, że od lat pedagodzy dowodzą błędności modelu edukacji, kiedy nadal utrzymujemy system nieprawidłowego nadzoru nad oświatą w postaci kuratoriów. Nie wnoszą one niczego do usprawniania procesu edukacyjno-wychowawczego i są niczym innym, jak tylko formą partyjno-politycznego nadzoru nad oświatą.

Rachityczne głosy sprzeciwu wobec całego tego molochu, najczęściej wypowiedziane na marginesie lokalnej prasy lub w środowiskowych pismach, powodują, że nauki społeczne odgrywają za małą rolę w kształtowaniu modeli społecznych. Aby jednak takie wpływy istniały, konieczne jest podejmowanie

wyzwań badawczych i konstruktywna krytyka rzeczywistości, a to wiąże się z nieuniknionymi „konfliktami” z władzą, czego – jak sądzą autorzy – znacząca część świata nauki się boi lub po prostu za wszelką cenę unika⁵. Tymczasem w aspekcie licznych przejawów toczących się destrukcji i dehermetyzacji społecznej „konflikt” ten jest konieczny, co znajduje odbicie w kolejnych tezach:

- pomimo rosnącego poziomu wykształcenia wyższego nie obserwujemy adekwatnych do tego zmian społecznych, np. w postaci wyższej kultury społecznej, kultury relacji interpersonalnych i języka, dbałości o zdrowie, środowisko, dobrych relacji, mądrego korzystania z konsumpcji, dbałości o normy i reguły;



PRZYKŁAD WYZWANIA DLA PEDAGOGII I PROFILAKTYKI SPOŁECZNEJ

POLSKI RYNSZTOK JĘZYKOWY

Chamstwo językowe, wulgaryzmy, język prostacki stały się masowe – na ulicach i drogach, w sklepach i kinie, w pubach i na dyskotekach. Nigdy nie byliśmy tak na co dzień Słowackimi i Norwidami, ale nie było tak masowego używania języka rynsztokowego. Dla znaczącej części nastolatków, kierowców, matek i ojców jest on językiem codziennym. Ten rynsztok jest szczególnie widoczny wśród polskich kiboli, do których pasuje tylko jedno określenie – kulturowa dzicz.

- przy coraz wyższych nakładach na profilaktykę społeczną, znaczącej liczbie terapeutów i ośrodków wsparcia narasta w Polsce problem uzależnień, co przekłada się na blisko milion osób uzależnionych (przede wszystkim młodych), wymagających wsparcia medycznego, psychologicznego i pedagogicznego (co skłania jednocześnie do pytań – co mamy z tego, że w ciągu ostatnich 25 lat w Polsce sześciokrotnie zwiększyła się liczba pedagogów

⁵ Jedną z przyczyn jest fakt, że część świata polskiej nauki i edukacji na poziomie wyższym stała się beneficjentem błędnych koncepcji, np. poprzez funkcjonowanie dziesiątek rachitycznych uczelni wyższych, w których kształcenie jest fikcją, a nadawanie tysiącom ludzi tytułu magistra krzywdą wyrządzaną tym ludziom i państwu. Odpowiedzialność za to ponosi także część pedagogicznej profesury za sprawą tolerowania masowego do niedawna procederu podwójnych, potrójnych i poczwórnych etatów. Konsekwencją tego stanu będą w niedługim czasie niedokształceni magistrowie, sięgający po coraz wyższe stanowiska w hierarchii zawodowej instytucji samorządowych, państwowych i firm prywatnych.

i dziewięciokrotnie psychologów? albo jaką rzeczywistą wartość mają ich umiejętności pedagogiczno-psychologiczne?).

Kolejnym czynnikiem może być nieobecność przedstawicieli nauk społecznych w najważniejszych debatach o współczesności, które co prawda toczą się na setkach, jeśli nie tysiącach konferencji naukowych, na łamach mediów, ale nie mają realnego wpływu na otoczenie społeczne. Wyjątkiem może być dostrzeżenie problemów socjalnych rodzin (500+), a także wsparcie edukacji najmłodszych (300+). Tym, co charakterystyczne dla elit polskich pedagogów i psychologów, jest unikanie zajmowania jasnego i zdeterminowanego, aksjologicznego stanowiska w toczących się w Polsce dyskusjach na tematy ważne, choć często kontrowersyjne, za które uchodzą wszelkie kwestie związane z niemoralnymi (często bezprawnymi) działaniami celebrytów i ikon popkultury, próbami narzucania ideologii przez mniejszości, dysputy odnoszące się do dewiacji seksualnych i nowych modeli związków „rodzinnych” bądź legalizacji marihuany. Nielicznymi, zajmującymi niezmiennie naukowe stanowisko są Zbigniew Lew Starowicz, Jacek Kurzępa, Urszula Dudziak, Jan Śledzianowski, Janusz Mariański, Stefan Radziszewski, Czesław Cekiera, Zbigniew Gaś oraz cytowani już Henryk Kiereś i Marek Dziewiecki. Interesujące jest, że w środowisku nauk społecznych rośnie grupa zwolenników postmodernizmu, z których część podejmuje aktywne działania w mediach (Magdalena Środa, Tomasz Szlendak, Kazimiera Szczuka, Monika Płatek, Małgorzata Fuszara, Katarzyna Hall).

Nowoczesne społeczeństwa na rozdrożu

Są obszary, gdzie nauki społeczne i humanistyczne podjęły się zadania rzetelnego przeglądu kondycji społecznej w różnych jej przejawach (studia korupcji i klientyzmu oraz wykluczenia społecznego pióra Marii Jarosz; analizy państwa ukrytych sieci przygotowane przez Andrzeja Zybortowicza; społeczno-ekonomiczne konteksty samobójstw tejże Marii Jarosz i Brunona Hołysta; wpływu rozwoju technologii cyfrowych na relacje interpersonalne i kondycję społeczną Janusz Morbitzera i Janusza Gajdy; kondycji rodziny Stanisława Kawuli; celów i roli resocjalizacji Andrzeja Bałandynowicza i Lesława Pytki; wielopłaszczyznowych zmian społecznych Zbyszko Melosika i Andrzeja Radziewiczza-Winnickiego), ale jak już wspomniano, istnieje problem z ich zastosowaniem w praktyce.

Tym samym wiemy, ale ta wiedza nie wpływa na oczekiwaną zmianę, co jest m.in. skutkiem niewielkiego wpływu nauk społecznych na praktykę życia społeczno-politycznego.

Jednym z kluczowych problemów współczesnego społeczeństwa jest niepoohamowanie. Dotyczy ono nie tylko konsumpcji, ale także nienormalnych sposobów komunikacji społecznej, w której emocje nieustannie i niemal powszechnie pokonują dialog. Druga dekada XXI wieku to trudny czas dla ludzi kulturalnych, uprzejmych, grzecznych, szanujących zasady życia społecznego. To czas, w którym abstynenci, stosujący etykietę, używający pięknej polszczyzny, przestrzegający zasad ruchu drogowego mają trudno.

Uwaga zawarta w poprzednim akapicie jest naszym zdaniem zasadna, niewielu polskich pedagogów podejmuje bowiem próby aktywnego oddziaływania na przestrzeń publiczną poprzez media – wyjątkami są Bogusław Śliwerski, Jacek Kurzępa, Marek Konopczyński, Aleksander Nalaskowski, Marek Dziewiecki. Nieco więcej dzieje się w socjologii i psychologii, ale porównując aktywność politologów i ekonomistów, te trzy nauki są w zdecydowanej defensywie. Warto także zwrócić uwagę na następujące problemy:

- przedstawiciele nauk społecznych (poza tymi, którzy związani są z uczelniami katolickimi) w zasadzie pozostają na marginesie sporów z nowymi ideologiami zmierzającymi do marginalizacji Kościoła i tradycji chrześcijańskiej;
- pedagogika nie istnieje – poza nielicznymi wyjątkami – w walce o tożsamość polskiej szkoły i jej zdolność do rzeczywistego wpływu na kształtowanie postaw młodego pokolenia, w wyniku czego szkołą ciągle rządzi polityka, bardzo często w lokalnym wymiarze. Przejawem tego jest empiryczny związek zmian w lokalnych władzach z obsadzaniem stanowisk dyrektorów szkół, bibliotek, GOPS itp.;
- pedagogika społeczna jest w zasadzie nieobecna w sporach z relatywizmem moralnym oraz polityczną agresją, które uznać należy za jedne z głównych współczesnych zagrożeń;
- nauki pedagogiczne i psychologiczne marginalnie inicjują ważne debaty społeczne, np. te związane z etyczną stroną rozwoju technologii cyfrowych oraz ich możliwym wpływem na zaburzenia. Nie zaproponowaliśmy także skutecznego ucyfrowienia polskiej edukacji oraz programów przygotowujących młodych ludzi do funkcjonowania w świecie obciążonym coraz większymi cyberniebezpieczeństwami (Liedl, 2011, s. 437–440).

O ile w licznych badaniach, analizowanych głównie w środowisku naukowym, podkreśla się trendy niebezpieczne dla ogólnej kondycji społecznej, to nie powstają studia ukazujące szerszej opinii publicznej możliwe konsekwencje tych zjawisk, które będą widoczne dopiero za wiele lat:

- jak już wspomnieliśmy, z badań rynku, pedagogicznych i psychologicznych, wynika np. widoczny wzrost spożycia alkoholu przez młode pokolenie oraz rosnący dostęp do produktów alkoholowych – tymczasem ze świata badaczy i praktyków nie wychodzą żadne istotne delegacje dla władzy, aby ten stan zmienić. Nauka bardziej fotografuje rzeczywistość, niż ją zmienia;
- pomimo setek, jeśli nie tysięcy jednostkowych studiów nad rozwijającym się zjawiskiem narkotyzowania się młodych ludzi, ani pedagogika ani psychologia nie podjęły trudu przedstawienia koncepcji rozwiązań profilaktycznych i prawnych w tym zakresie – co sprawia, że szeroka wiedza, jaką obecnie na ten temat dysponujemy, nie ma zastosowania w praktyce społecznej (dużo aktywniejsze są środowiska opowiadające się za legalizacją marihuany). Trzeba było 10 lat, aby władza doszła do tego, że nie możemy się zajmować pojedynczymi dopalaczami, lecz całymi grupami chemicznymi;
- potrafimy zidentyfikować główne ryzyka związane z niekontrolowanym przebywaniem dzieci w cyberprzestrzeni, ale nie potrafimy zmusić zarządzających edukacją do wdrożenia skutecznych programów profilaktycznych i edukacyjnych. W tych obszarach ciągle jeszcze „gasimy pożary”;
- pedagogika mediów wypracowała skuteczne koncepcje technologicznego wsparcia edukacji już od poziomu podstawowego, a w tym względzie polska szkoła jak była, tak jest pod koniec XX wieku, a nie w drugiej „cyfrowej” dekadzie XXI;
- pedagogika zdrowia we współpracy z naukami o żywieniu naukowo opisuje optymalne modele żywienia dzieci i młodzieży, ale ze środowisk tych nie wychodzą oczekiwane projekty blokujące masową (w Polsce) produkcję żywieniowych śmieci, które równie masowo reklamowane stały się kultowymi słodyczami i napojami.

Jak się wydaje, jedną z widocznych cech dorobku naukowego omawianych nauk jest to, że idzie on przede wszystkim „w las”, co upoważnia do postawienia tezy, że część naukowej refleksji jest „nauką dla nauki”. Powstaje oczywiste pytanie o cele poznania naukowego, rolę i rzeczywisty wpływ świata naukowego na przekształcanie rzeczywistości społecznej.

Dynamika zmian na świecie, powstawanie nowych hybrydowych procesów i zjawisk wymaga, aby wiedza naukowa jak najszybciej stanowiła podstawę do budowania realnych rozwiązań. Wymaga to poszukiwania sprawnego modelu czerpania przez władze różnych szczebli wiedzy z tego, co robi świat nauk społecznych.

Poszukując miejsca, w jakim współcześnie znalazła się pedagogika, której przypisujemy rolę nauki praktycznej, zwracamy uwagę na zjawisko indywidualizacji życia naukowego. Dotyczy to nie tylko pedagogiki, ale w niej widoczne jest szczególnie. Kluczowe jest pytanie – czy istnieją jeszcze w Polsce wielkie szkoły pedagogiczne?, takie jak kiedyś w Polsce tworzyli Kazimierz Twardowski, Maria Grzegorzewska, Stanisław Jedlewski, Otto Lipkowski, Czesław Czapów, Stanisław Kawula, Bronisław Urban. Czy ostatnimi nie są „szkoły” – psychopedagogiczna Czesława Cekiery, psychospołeczna Zbigniewa Gasia, psychospołeczna Lidii Cierpiatkowskiej, wychowania ku wartościom Krystyny Chałas oraz socjologii zmiany społecznej Marii Jarosz? Idąc dalej warto postawić – być może obrazoburcze pytanie: ilu uczniów oraz jaką spuściznę pozostawią po sobie ci, którzy przypisują sobie miano współczesnych „demiurgów”?

O ile mamy w pedagogice wielkich i wybitnych indywidualistów, to coraz trudniej o zdefiniowanie szkół, co może być pokłosiem ogólniejszych trendów atomizacji i indywidualizacji w wielu dziedzinach życia człowieka. Być może jest to jedna z przyczyn, dla których współczesne nauki społeczne⁶ i humanistyczne mają mniej do powiedzenia w procesach decyzyjnych niż nauki ekonomiczne i techniczne. Jeszcze inną kwestią jest stworzenie z niektórych obszarów nauk społecznych i humanistycznych pola finansowych interesów, co dzieje się szczególnie tam, gdzie tworzy się ramy prawne wszelkiego rodzaju certyfikatów oraz wymogów dodatkowych kursów i szkoleń. Jest to przykład skrajnej komercjalizacji nauki, przechodzące nierzadko w formy patologiczne.

Ale istnieją też czynniki obiektywne ukazujące coraz większą złożoność problemów społecznych, a wiele obserwowanych zaburzeń i dysfunkcji ma wieloczynnikowe źródła (żyjemy w czasach, kiedy skończyły się proste problemy), co utrudnia przekładanie naukowych badań na praktykę społeczną.

O zasadności prowadzenia sporów z ideologią ponowoczesności

Pedagogika społeczna (podobnie jak psychologia społeczna, socjologia wychowania i pedagogika resocjalizacyjna) ma wszelkie podstawy do stania się jedną z najdynamiczniejszych nauk o wielkim znaczeniu dla praktyki społecznej (zwłaszcza profilaktyki i edukacji). Aby tak się stało, winna ze swoim dorobkiem wejść do debaty publicznej, a w wielu aspektach ją wprost odważnie inicjować.

⁶ Zdaniem autorów jedną z wielkich słabości pedagogiki są nikle powiązania i brak wspólnych studiów z naukami o zdrowiu oraz teologią moralną.

By takie ujęcie jej roli było możliwe, potrzebuje ona czytelnych drogowskazów i odważnych „motorniczych”, stawiania spraw tak, jak to np. czynią Marek Dziewiecki i Czesław Cekiera.

Zakres problemowy *Wprowadzenia* uniemożliwia podjęcie wszystkich obszarów, w których dostrzegamy potrzebę wzrostu pedagogicznej aktywności, stąd na zakończenie skupiamy uwagę na zadaniach związanych z rewolucją obyczajową i rozrostem kultury ponowoczesności.

Ponowoczesność nie jest tylko kwestią poglądów i sporów filozoficznych. To stan współczesnej kultury mający ogromny wpływ na codzienne zachowania ludzi i podejmowane przez nich decyzje. Jej cechy i korzenie biorą się z przemian, jakie zaszły się w Europie i Ameryce Północnej w latach 60. XX wieku. Ich istotą jest atomizacja człowieka, podkreślanie jego jednostkowego wymiaru. Ponowoczesność stawia człowieka ponad tradycją, instytucjami, zasadami i normami prawnymi i moralnymi, prawdami obiektywnymi. Jest on centrum, a reszta może zostać wykorzystana do jego subiektywnych celów.

Z punktu widzenia celów stojących przed pedagogiką społeczną, a powiązanych z wychowaniem i edukacją młodego pokolenia, szczególną uwagę zwracać należy na podstawową obietnicę ponowoczesności – obietnicę łatwego szczęścia. Opartego nie na wychowaniu osoby dojrzałej, kierującej się szerokim osądem planowanych czynów (także w kontekście ich konsekwencji), lecz odnośnym tu i teraz sukcesie.

Wyzwaniem czasów współczesnych jest nie tylko pokazywanie „ślepych uliczek”, czyli demaskowanie pułapek ponowoczesności (ideologii i jej pierwszoplanowych postaci), ale przede wszystkim podjęcie trudu wytłumaczenia młodym ludziom błędności tego podejścia do życia. Nawet za cenę masowego hejtu.

Jakikolwiek sukces wychowania pedagogicznego i wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia ma szansę wtedy, gdy wychowanie służy ogólnoludzkim wartościom, te zaś są nierozłącznie związane z tradycją chrześcijańską, której rola z polskiej perspektywy jest nie do przecenienia. Nie chodzi o narzucanie ideologii, nie o „szkołę wyznaniową”, tak samo jak nie chodzi o szkołę laicką, gdyż wychowanie laickie wyklucza wszelkie związki wychowania z religią,